Nr. 5. W Nowym Sączu, 1. grudnia 1894. Rocznik I.

Cena prenumeraty wynosi w kraju i w państwie austr.-węgierskiem: rocznie . 4 złr. półrocznie 2 złr. kwartalnie 1 złr. Dla zagranicy rocznie 5 złr.

Numer pojedynczy 25 ct.

Reklamacye nie otrzymanych Nrów wolne są od opłaty poczt., a uwzględniane będą do dni 14.

MIESZCZANIN.

ORGAN MIAST MNIEJSZYCH I MIASTECZEK.

Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Gutowski.

Redakcya i Administracya „Mieszczanina“ w Nowym Sączu przy ul. Matejki, 635.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 ct. od wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.

Wszelkie korespondencye adresować należy do Redakcyi, zaś przekazy pocztowe z przedpłatą do Administracyi.

Upraszamy usilnie o rozpowszechnienie „Mieszczanina“ w jak najszerszych kołach.

Czy są potrzebni w mniejszych miastach weterynarze?

Coraz częściej żądają władze od miast mniejszych, ażeby systemizowały posady weterynarzy. Jeżeli zaś miasto nie ma weterynarza, czynią mu bardzo wielkie trudności w odbywaniu jarmarków, domagając się, aby na każdy jarmark przybywał egzaminowany weterynarz, w przeciwnym bowiem razie jarmark zostaje zamknięty.

Zamknięcie jarmarku równa się dla miasteczka zupełnej ruinie jego mieszkańców, albowiem dni jarmarczne są jedynym czasem zbytu dla rolnika i rzemieślnika, i one to zasilają mieszkańców miast mniejszych oraz miasteczek groszem, potrzebnym na spłacenie podatków i rozmaitych danin.

Sprowadzenie weterynarza na jarmark w małem miasteczku kosztuje czasem kilkadziesiąt złr. od jednego razu, bo panowie ci potrzebują w rachunku kosztów czasem pięciu dni do spełniania funkcyi oglądania bydląt, chociaż jarmark trwa tylko kilka godzin, a gmina musi należytość zaliczoną natychmiast wypłacić.

Wprawdzie pobiera się na ten cel „*targowe*“, od każdej sztuki bydła kilka centów wynoszące, atoli bardzo często się trafia, że nie uzbiera się z takiego jarmarku nawet połowę kwoty na opędzenie kosztów podróży i dyet pana weterynarza, chociaż ta opłata jeszcze gminie pewien zysk za adminstracyę przynieść powinna.

Prócz tego tak miasta jak i strony muszą nieraz znosić kaprysy pana weterynarza, który w razie jakiegokolwiek nieukontentowania grozi, że zamknie jarmarki, bo nie ma porządku i nie wszystko według przepisów urządzono.

Otóż instytucya gminnych weterynarzy po małych miasteczkach jest zbyteczna, albowiem jarmarki odbywają się w dłuższych odstępach czasu, a ubogie gminy miast i miasteczek, obarczone nieprzeliczonymi ciężarami, nie są w stanie dać człowiekowi takiemu odpowiedniej pensyi, za czem idzie, że weterynarz albo cierpieć będzie nędzę, lub też zniewolony prześladować ludzi, aby z nich wyciągnąć, co można.

Takiego mało-miasteczkowego weterynarza zastąpi zupełnie miejscowy oglądacz bydła, człowiek praktyczny, znający się na chorobach bydła, zbadany i upoważniony do tej czynności przez c. k. Starostwo, które go w tej funkcyi zatwierdza.

Kontrola nad takim oglądaczem przysługuje również c. k. Starostwu, przez co wykluczone zostaną nadużycia i zatajanie stanu zdrowotnego bydła i trzody. Wiemy zaś bardzo dobrze, że tacy praktyczni ludzie od razu rozpoznają chorobę i nie zatają jej z obawy utracenia nad wyraz skromnego zarobku.

W interesie zaś samego bezpieczeństwa publicznego tudzież opłakanych stosunków finansowych po małych miasteczkach, których mieszkańcy jęczą prawie pod dodatkami gminnymi wszelkiego rodzaju, bo one czasem 100% wynoszą, należy żądać najdalej idących ulg pod względem wykonywania dozoru policyjno-weterynaryjnego, a posady weterynarzy gminnych obsadzać tylko w 30. większych miastach kraju naszego.

Jeżeli zaś po miastach mniejszych nie zawsze wystarcza kontrola miejscowych oglądaczy bydła, w takim razie powinien ją przedsiębrać Rząd na własne koszta, bo to nie uczyni mu żadnego uszczerbku, a małe mieściny uratuje od niechybnej ruiny; inaczej miasta i mniejsze miasteczka upaść muszą zupełnie, gdy taki system, jaki się dotąd praktykuje i nadal pozostanie.

Czem byli mieszczanie w Polsce?

III.

Szczęśliwemi były więc od czasów Ludwika te miasta, które otrzymały już dawniej prawo niemieckie, bo były zasobne i wszelkich sił dokładały, aby zachować obronność miasta, gdyż bez niej i one upaśćby musiały.

Gorzej atoli było innem miastom, tak zwanem *szlacheckiem*, gdyż te zależały zupełnie od swojego pana. Mieszczanie ci musieli płacić osobno podatki królowi a osobno panu. Pan także nimi rządził i wydawał sądy, a zatem była to pańszczyzna w całem tego słowa znaczeniu.

Żadne też miasto szlacheckie nie podniosło się i nie zakwitło, gdyż mieszczanin wolał osiadać w mieście, mającem prawo „magdeburskie", albowiem był tam niezależny i miał swoje znaczenie, aniżeli być dworskim poddanym.

Byli jednak i pomiędzy szlachtą polską ludzie mądrzy, miłujący kraj cały, którzy dobrze pojmowali, że całemu narodowi potrzeba także dzielności, niezależnego i zamożnego stanu mieszczańskiego, i dlatego sami z własnej woli, nadawali miastom swojem *„prawo niemieckie"*, przez co dla dobra ogólnego wyrzekali się własnej korzyści. Gdyby nie to, zniknąłby zupełnie przemysł i handel polski, a cały kraj stałby się łupem zagranicznych wyzyskiwaczy.

Wprawdzie pierwotni mieszkańcy miast, na prawie niemieckim osadzonych, byli niemcami, atoli było to dla kraju pożytecznem, gdyż Niemcy byli wówczas bardzo dobrymi rzemieślnikami, z którymi polski rzemieślnik równać się nie mógł, a z czasem wszyscy ci zamienili się na najlepszych, kraj miłujących Polaków.

Ta krzywda, wyrządzona miastom od czasu Ludwika węgierskiego miała także i inne następstwa, mianowicie te, *że synów mieszczańskich wykluczono od wszystkich urzędów publicznych, a nawet stopni wyższych duchownych.* Żaden mieszczanin nie mógł więc być polskim urzędnikiem, biskupem a nawet prałatem, tak jakby synowie mieszczan nie byli dziećmi jednej i tej samej Ojczyzny i nie mogli jej służyć na równi z innymi stanami.

Mieszczaństwo atoli było u nas mimo tylu krzywd zawsze na wskróś polskiem, patryotycznem mieszczaństwem. Ponieważ nie mieli wstępu do żadnych publicznych urzędów, wię kształcili się w rzemiośle, trudnili handlem i przemysłem, a bardzo często dochodzili do

O Kościuszkowskiem powstaniu z roku 1794.

3)

Opowiedziała Marya Wysłouchowa.

IV.

Dzień 24. marca 1794 r. w Krakowie.

Taką miał przeszłość mąż, którego wzywała Polska, aby ją podźwignął z upadku i niesławy, ściągniętej na kraj przez Konfederacyę Targowicką.

Kościuszko pragnął duszą całą służyć Ojczyźnie, walczyć za jej wolność, ale, rozważny zawsze i przewidujący, rozumiał, jak trudne będą warunki walki, starał się więc powstrzymywać spiskowców od zbyt pośpiesznego działania, bo — jak mówił — „smutnie byłoby lekko i nierozmyślnie zacząć, by upaść".

Przyszły naczelnik powstania zachęcał przedewszystkiem do pracy nad ludem, do uświadomienia włościan i wciągnięcia ich do spisku. Wiedział, że Ameryka potrafiła toczyć siedmioletnią wojnę z niewielkiemi siłami i zakończyć ją zwycięstwem, bo wszystkie warstwy wzięły w niej udział. Wiedział dalej, że Francyi w tym właśnie czasie nie mogły zgnieść połączone wojska państw europejskich dla tego, że lud, któremu nadano ziemię i prawa, porwał za oręż, aby bronić tej ziemi i tych praw przed wrogiem. Mądrze więc i wysoko myślał Kościuszko, chcąc wpierw lud wiejski przygotować i wyjaśnić mu, o co chodzi, a później walkę rozpocząć. Stało się jednak inaczej. Sami Moskale przyspieszyli wybuch powstania, na żądanie bowiem Igielstroma nakazanem zostało zmniejszenie wojska polskiego do liczby 15 tysięcy, i nakaz ów miał być uskuteczniony do dnia 15 marca.

Wywołało to wielki niepokój w kraju. — I czemże walczyć będziemy, skoro nam żołnierza i broń zabiorą? — mówili Polacy. Patryotyczne mieszczaństwo przechowywało wprawdzie po swoich domach uwolnionych z wojska żołnierzy, oficerowie starali się zwlekać z wykonaniem odebranych rozkazów, własnym kosztem utrzymując szeregowców, dla których nie dostawali już żołdu, ale długo trwać to nie mogło, trzeba było do jawnego przystąpić działania.

Pierwszy generał Madaliński, stojący z brygadą na leżach między Narwią i Bugiem, wypowiedział posłuszeństwo królowi i zwierzchności wojskowej. Dnia 12. marca dzielny ten wódz, zgromadziwszy szwadrony pod miastem Ostrołęką, oświadczył, że się na ich zmniejszenie nie zgadza i pociągnął w stronę ziemi, niedawno zabranej przez Prusaków. Obalając po drodze słupy graniczne z czarnymi orłami pruskimi, znosząc poste-

fortun magnackich i zakupywali dobra, aż im szlachta na Sejmie i tego zakazała.

Mimo tego ucisku nie brakło także w miastach ludzi mądrych i uczonych. Dzierżyli urzędy miejskie, a na każdym kroku siali miłość do ojczystej ziemi. W razie zaś nieprzyjacielskich napadów, kiedy wojska szlacheckie nieraz uciekały z potyczek, znajdowały poza murami miast odpoczynek, żywność, bezpieczeństwo i wygodę. Gdy mury miast padały pod gradem kul nieprzyjacielskich, mieszczanin własna piersią i własną dłonią zasłaniał wyłomy w murze i zwycięzko odpierał nieprzyjaciół.

I pod mieszszańską kapotą biło więc także serce mężne i waleczne, które polską ziemię nie mniej kochało, jak serce magnata — a natomiast gardziło zdradą i kupczeniem losami Ojczyzny, jak czynili niektórzy panowie w Targowicy.

Projekt ustawy o sędziach pokoju.

Jednym z najważniejszych projektów ustawodawczych, jakie ministerstwo koalicyjne przedłożyło w bieżącej sesyi Radzie państwa, jest projekt o sędziach pokoju. Podajemy zatem najważniejsze postanowienia:

§. 1. Na wniosek Sejmu krajowego może w pewnym kraju lub w pojedynczych powiatach albo w gminach minister sprawiedliwości w drodze rozporządzenia przekazać sędziom pokoju wykonywanie sądownictwa w następujących rozmiarach: 1) przeprowadzenie i rozstrzyganie sporów o roszczenia majątkowe, jeżeli przedmiotem sporu jest suma pieniężna, nie przekraczająca, bez doliczenia procentów i kosztów, kwoty czterdziestu koron i jeżeli spór, według ogólnych zasad normy jurysdykcyjnej, należy do orzecznictwa, sądów powiatowych (delegowanego miejskiego): 2) pod tym samym warunkiem przeprowadzanie i rostrzyganie sporów o roszczenia majątkowe, chociaż przedmiotem sporu nie jest suma pieniężna, jeżeli powód oświadcza w skardze, że gotów jest w zamian za przedmiot sporu przyjąć sumą pieniężną, nieprzekraczającą czterdziestu koron, albo żąda przyznania przedmiotu sporu lub sumy pieniężnej, nie przewyższającej czterdziestu koron; 3) wydawanie w takich sporach nakazów zapłaty na podstawie postępowania upominawczego (dotychczas nie obowiązuje w Galicyi *Przyp. red.)* przyjmowanie zarzutów przeciw takim nakazom i przeprowadzenie dalszego postępowania: 4) dozwalanie egzekucyi mobilarnej (zajęcia i oszacowania), jeżeli prośba egzekucyjna opiera się na wyroku lub nakazie zapłaty sędziego pokoju albo na ugodzie, zawartej przed takim sędzią; 5) wydawanie tymczasowych zarządzeń w sporach o naruszenie w posiadaniu w razie niebezpieczeństwa bezprawnego uszkodzenia celem uchronienia przed gwałtem lub odwrócenia niepowetowanej szkody. Rozporządzenie musi równocześnie oznaczać dokładnie granice okręgu, na który rozciąga się władza każdego pojedynczego sędziego polubownego.

§. 3. Ministerstwo sprawiedliwości może na wnio-

---

runki pruskich huzarów, pomykał Madaliński do Krakowa, gdzie jenerał Wodzicki przy pomocy innych patryotów przygotowywał powstanie.

A skoro tylko Madaliński wkroczył w Sandomierskie, całe wojsko polskie znajdujące się w tem województwie, powstało i pociągnęło również do Krakowa.

Kość była rzucona — Polska wstawała do walki o najświętsze swe prawa.

W tym samym niemal czasie i Kościuszko pośpieszył z obcych krajów do Krakowa i mógł tu zaraz jawnie ogłosić powstanie, bo zbieg okoliczności zrządził, że na godzin kilka przed jego przybyciem, dnia 23 marca z rana na rozkaz Igelstroma, głównego naczelnika wojsk nieprzyjacielskich, rozlokowanych w Polsce całej, załoga moskiewska opuściła miasto.

Nie tracąc ani chwili drogiego czasu, wyznaczył Kościuszko dzień 24 marca na uroczyste ogłoszenie aktu powstania i złożenie przysięgi.

Wiosenne słońce wzbiło się wysoko nad starym grodem, co pamięta jagiellońskie czasy, dni naszej potęgi i sławy. Chociaż zniszczone i zrujnowane, świątecznie wygląda w złotych blaskach miasto z koroną wieżyc, strzelających w niebo, z wstęgą Wisły, obejmującej jej stopy. Rojno i gwarnie dziś w Krakowie. Wszystkie sklepy i domy pozamykane, a mieszkańcy przystrojeni w odświętne szaty, biegną pośpiesznie w stronę rynku, dokąd ich przyzywa głos ratuszowego dzwonu. Chociaż to jeszcze dość wczesna godzina, w rynku ścisk taki, że głowa ludzka dotyka głowy, ramię sięga ramienia. W paradzie okazałej stoi wojsko, dalej mieszczanie, cechy rzemieślnicze, kobiety, lud z podmiejskich wiosek, szlachta, urzędnicy, młodzież postrojona w szarfy, ozdobione portretami Kościuszki oraz hasłami: *Wolność lub śmierć; Równość, Wolność; Za prawa i Ojczyznę; Niech żyje Kościuszko!*

„Było tam ludu wiele — mówi jeden z naszych pieśniarzy, opisując wzniosłą tę chwilę — trąby grają, serca tają, straże w bębny biją; a pośrodkiem z licem słodkiem, jak chłopek pośledni, Polak dzielny, wódz naczelny, za nim ludzie biedni“.

Ten „Polak dzielny“ to — Kościuszko. Dla niego biją wszystkie serca, ku niemu zwracają się oczy, uśmiechają usta. Ludzie twardej pracy zapomnieli teraz o dusznych warsztatach, o ciężkich młotach i piłach, co im ręce kaleczą: myślą o rzeczach wzniosłych, opowiadają sobie, jako Naczelnik wojował hen, aż „w murzyńskim kraju“ i zdobył tam wielką sławę, przypominają, jak setnie bił Moskala pod Dubienką. A kumoszki,

sek reprezentacyi gminnej w drodze rozporządzenia zezwolić sędziom pokoju na sprawowanie czynności, należących do gminnych urzędów pojednawczych w ogóle, lub pojedynczych gałęzi czynności tych urzędów. Na wniosek reprezentacyi gminnej musi się zgodzić Wydział krajowy.

§. 4. Sędziowie pokoju są sędziami państwowymi, wykonywującymi władzę sędziowską, jako sędziowie pojedyńczy *(Einzelrichter)*. Mianuje ich na przeciąg lat trzech minister sprawiedliwości na wniosek prezydenta trybunału apelacyjnego. Mianowani zaś będą na pewien oznaczony okręg, który może ograniczyć się na jedną gminę, lub obejmować kilka gmin. Tam, gdzie istnieją samoistne obszary dworskie, okręg jurysdykcyi sędziego pokoju obejmować może jeden lub kilka obszarów dworskich. Również można łączyć obszary dworskie z gminami w jeden okręg jurysdykcyi sędziego pokoju.

§. 5. Urząd sędziego pokoju jest urzędem honorowym. Sędzią pokoju może być mianowany każdy, kto ukończył trzydziesty rok życia, umie czytać i pisać i według gminnej ustawy wyborczej ma prawo wybieralności do wydziału] gminnego (Rady gminnej) lub tam, gdzie istnieją samoistne obszary dworskie, posiada warunki potrzebne do osiągnięcia stanowiska przełożonego obszaru dworskiego. O ile wybieralność zależy od opłacania podatku, można przy mianowaniu sędziego pokoju nie uważać na brak tego warunku. Ponowne powołanie jednej i tejsamej osoby do sprawowania urzędu sędziego pokoju jest dozwolonem. Nikt nie jest obowiązany przyjąć urząd sędziego pokoju.

§. 6. Prezydent trybunału pierwszej instancyi odbiera przysięgę od sędziów pokoju. Przy ponownem zamianowaniu sędziego pokoju wystarczy przypomnienie mu złożonej przez niego przysięgi.

§. 7 Czynności sędziowskie załatwia sędzia pokoju według postanowień instrukcyi dla sądów powiatowych. Działalność sędziów pokoju podlega nadzorowi trybunału apelacyjnego.

§. 10. Do przeprowadzania i orzekania w sporach prawnych, przekazanych sędziom pokoju, jest, z wyłączeniem wszelkich innych sądów, właściwym tylko ten sędzia pokoju, w którego okręgu pozwany lub przeciwnik czyniącego wniosek stale zamieszkuje lub przebywa. Sprawy, należące przed sędziów pokoju, powinny zwykłe sądy odrzucać z urzędu, jeżeli pozwany mieszka stale lub przebywa w gminie, dla której ustanowiono sędziego pokoju.

§. 13. Sędziowie pokoju nie mają obowiązku ogłaszania lub spisywania motywów wyroków, wydanych przez siebie. Do orzekania o rekursach przeciw uchwałom i rezolucyom sędziego pokoju (§. 84 ustawy o post. w sprawach drobiazgowych) powołane są trybunały apelacyjne.

§. 14. Zażalenie nieważności przeciw wyrokowi sędziego pokoju jest niedopuszczalnem. Strona niezadowolona z wyroku sędziego pokoju może jednak w ciągu nieodwłocznego terminu dni 8 uczynić wniosek o

---

żegnając się pobożnie, szepcą sobie do ucha, że ani kula, ani żelazo nic złego zrobić nie mogą Kościuszce, że w razie potrzeby, potrafi on nawet przerzucić się w inną, niż ludzka postać....

Nagle cisza uroczysta zapanowała dokoła, ustają rozmowy i szepty, naród oddech w piersiach tamuje, aby lepiej usłyszeć przysięgę, jaką składa wojsko Kościuszce, aby dokładniej zrozumieć treść Aktu powstania, który odczytuje na głos jeden z zacnych posłów Czteroletniego sejmu, Linowski.

„Przytłoczeni ogromem nieszczęść — mówią słowa Aktu — znękani bardziej zdradą, niż mocą oręża nieprzyjacielskiego, zostający bez najmniejszej krajowego rządu opieki, postradawszy Ojczyznę, a z nią używanie najświętszych praw wolności, bezpieczeństwa, własności osób i majątków — my Polacy, obywatele, mieszkańcy województwa krakowskiego, poświęcając Ojczyźnie życie nasze, jako jedyne dobro, którego nam jeszcze tyrania wydrzeć nie chciała, idziemy do tych ostatnich i gwałtownych środków, które nam rozpacz obywatelstwa podaje“...

...„Oświadczamy w obliczu Boga — głosił dalej Akt powstania — w obliczu całego rodzaju ludzkiego, a mianowicie przed wami narody, u których wolność jest wyżej ceniona nad wszystkie dobra świata, iż używając niezaprzeczonego prawa odporu przeciwko tyranii i zbrojnej przemocy, wszyscy w duchu rodackim, obywatelskim i braterskim łączymy w jedno siły nasze. A przekonani, iż pomyślny skutek wielkiego przedsięwzięcia naszego najwięcej od najściślejszego wszystkich nas zjednoczenia zależy, wyrzekamy się wszelkich przesądów i opinii, które obywatelów, mieszkańców jednej ziemi i synów jednej Ojczyzny dotąd dzieliły lub dzielić mogą i zaręczamy sobie wszyscy nawzajem nie oszczędzać wszelkich ofiar i sposobów, jakich tylko święta miłość wolności dostarczyć zdoła ludziom, powstającym w rozpaczy na jej obronę“.

Na pilną zwłaszcza uwagę zasługuje ostatni z przytoczonych ustępów. Wyrzeczenie się głośne przesądów, dzielących dawniej synów jednej Matki — Ojczyzny w wiekopomnym akcie, który przyjęty i uznany został przez cały naród, chlubą okrywa Polskę, nadaje tem głębsze znaczenie Kościszkowskiemu powstaniu, czyni je droższem dla naszych serc. Stawiało ono sobie za święty cel, jak dalej określają słowa Aktu, nietylko „uwolnienie Polski od obcego żołnierza, przywrócenie i zabezpieczenie całości jej granic“, lecz i „wytępienie wszelkiej przemocy tak obcej, jak i domowej, ugrunto-

przekazanie sprawy przed właściwy sąd zwykły. Wniosek taki może strona według własnego wyboru uczynić ustnie lub pisemnie u sędziego pokoju lub u właściwego sądu zwykłego. Wskutek wniesienia takiego wniosku w przepisanem terminie wyrok sędziego polubownego traci swoją moc. Jeżeli strona uważa się za pokrzywdzoną jedynie orzeczeniem co do kosztów, jakie zawiera wyrok sędziego polubownego, służy jej tylko środek rekursu do trybunału apelacyjnego.

§. 15. Sąd zwykły ma następnie po stwierdzeniu swojej właściwości i sprawdzeniu, że wniosek o przekazanie sprawy uczyniono w przepisanem terminie, wyznaczyć z urzędu i bez zwłoki audyencyę do rozprawy według dla spraw drobiazgowych i na tej audencyi sprawę rozpatrzeć i roztrzygnąć według przepisów ustawy o postępowaniu w sprawach drobiazgowych. Przyznania, jakie strona poczyniła przed sędzią pokoju, zatrzymują swoją moc przy rozprawie w sądzie zwyczajnym. Świadków i znawców, których zaprzysiągł sędzia pokoju, należy przesłuchać najprzód bez zaprzysiężenia. Orzeczenie zwykłego sądu powinno obejmować także koszta postępowania przed sędzią pokoju. Od orzeczenia tego nie ma zażalenia nieważności.

§. 16. Jeżeli sędzia pokoju załatwienie wytoczonej przed nim sprawy bez potrzeby przewleka, natenczas sąd powiatowy, w którego okręgu leży okręg sędziego pokoju, może wskutek zażalenia strony, po przesłuchaniu sędziego pokoju, uznać postępowanie przed sędzią pokoju za zamknięte. Przeciw takiemu orzeczeniu nie ma żadnego rekursu. Wówczas powód może skargę swoją wnieść do zwykłego sądu, przyczem mogą strony żądać kosztów postępowania przed sędzią pokoju.

§. 17. O wykonanie dozwolonej przez siebie egzekucyi mobilarnej ma sędzia pokoju z urzędu prosić ten zwykły sąd, w którego okręgu egzekucya ma być wykonaną.

§. 18. O ile wyrok sędziego polubownego, który w myśl §. 14. utracił moc, zawiera uznanie roszczenia pozwu, należy powodowi na jego wniosek na czas trwania procesu przed zwykłym sądem dozwolić zajęcia na zabezpieczenie zaskarżonej a dostatecznie nie zabezpieczonej pretensyi. Wniosek taki należy uczynić w tym sądzie zwykłym, który jest właściwym do przeprowadzenia sporu.

§. 19. Jeżeli w sporze o naruszenie w posiadaniu sędzia pokoju poczynił tymczasowe zarządzenia, a następnie wytoczono spór przed zwykłym sądem, ma ten sąd na wniosek strony rozstrygnąć, o ile zarządzenia sędziego pokoju mają w czasie postępowania sądowego pozostać w mocy lub być uchylonemi lub uledz zmianie. Takiego rozporządzenia żądać można każdej chwili po rozpoczęciu rozprawy sądowej.

§. 20. W postępowaniu przed sędziami pokoju należy odpowiednio stosować przepisy o należytościach stemplowych, obowiązujące w postępowaniu dla spraw drobiazgowych i w postępowaniu upominawczem.

§. 21. Intymaty ugody są wolne od stempli.

---

wanie wolności narodowej i niepodległości Rzeczypospolitej". Innemi słowy: Polacy podnosili oręż, aby uwolnić cały naród od obcego jarzma i aby położyć kres uciskowi jednego stanu przez drugi. Pragnęli niepodległości Ojczyzny i wolności wszystkiej jej mieszkańców, a więc wypowiadali walkę Prusom i Moskwie, ale zarazem i niecnym porządkom, ustalonym przez konfederacyę Targowicką.

W dalszych ustępach uznawał Akt „Tadeusza Kościuszkę za najwyższego i jedynego naczelnika i rządcę całego powstania", określając zarazem jakie rozporządzenia w najbliższym czasie uczynić należy dla osiągnięcia wielkiego celu.

Okrzykami radości witało wojsko i lud czytanie aktu powstania, który ukochanemu przez nich Kościuszce tak rozległą nadawał władzę, jakiej w Polsce nikt od prastarych nie posiadał czasów, od dni owych rycerskich Bolesławów, którzy w zaraniu naszych dziejów orężem zdobywali dla Polski miejsce wśród narodów europejskich.

Po odczytaniu aktu Kościuszko z podniesioną ku niebu ręką złożył temi słowy przysięgę narodowi: „Ja, Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu narodowi polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie dla obrony całości granic, odzyskanie samowładności narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męko Syna Jego".

Z tysiąca piersi wzbiły się ku niebiosom w odpowiedzi grzmiące okrzyki: Niech żyje Polska! Niech żyje Kościuszko! Zginiem lub zwyciężym!

Naród płakał z radości, bo wierzył Naczelnikowi, bo wiedział, że sprawa jego nie zginęła, dopóki śród obywateli znajdują się mężowie niezłomnego charakteru, czystego serca, których cnoty nie przyćmiewa najlżejszy cień, a takim właśnie mężem był Najwyższy Naczelnik Kościuszko. O dniu tym pamiętnym tak mówi we wspaniałej pieśni nasz śpiewak ludowy, Lenartowicz: „Duszą, ciałem, sercem całem, polski lud się łączy: ma się skończyć nasza bieda, niechże raz się skończy! I zadzwonił na Wawelu stary Zygmunt z wieży. Niewstrzymany, rozmachany głos po kraju bieży. Rosa rosi, wiatr roznosi radość niepojętą: dzwon potężny, lud przysiężny, w Polsce wielkie święto!"

Ach, prawdę mówi pieśń serdeczna! Wielkie było święto w Polsce, gdy w piersiach jej synów zapłonął ogień miłości i ofiary, a dłonie sięgnęły po mściwe mie-

§. 22. Rekursy, w których strona żali się na wyrok sędziego polubownego jedynie tylko z powodu orzeczenia o kosztach, oraz zażalenia z powodu bezpostawnego przewlekania sporu toczącego się przed sędzią pokoju ulegają stemplowi za koronę od pierwszego arkusza, a stemplowi za 50 groszy od następnych arkuszy.

Drożyzna mięsa.

W ostatnich dniach października zajmowano się pilnie sprawą drożyzny mięsa w Berlinie i w Wiedniu. Berlińscy rzeźnicy zaprotestowali przeciwko przywozowi mięsa australijskiego i z Ameryki, które taniością uniemożliwia konkurencyę rzeźnictwa krajowego.

We Wiedniu odbyło się w sprawie szybkiego podrożenia mięsa wielkie zgromadzenie rzeźników, w liczbie około 1000 ludzi. Wszyscy skarżyli się, że przez *zamknięcie granicy rumuńskiej, cena mięsa doszła do niebywałej wysokości.* Bydło z Austryi zabierają Niemcy na swoje targi, a Wiedniowi chyba anstralijskiem mięsem żywić się wypada, co grozi zupełną ruiną wszystkim rzeźnikom. Mowcy podnosili, że spożywcy żalą się na rzeźników i im drożyznę przypisują, a tymczasem przemysł rzeźnicki sam najwięcej na tej drożyźnie traci i niechybny grozi mu upadek, jeżeli państwo nie przyjdzie mu z pomocą.

Ostatecznie uchwalono następujące rezolucye:

1) Państwo powinno czy to przez otwarcie granicy rumuńskiej, czy przez utrudnienie wywozu swojskiego bydła ułatwić i postanowić przywóz tegoż na targ wiedeński;

2) państwo powinno zarządzić, aby na przyszłość podatek konsumcyjny od bydła nabytego na targu pobierać od sprzedawców i to tylko jako dodatek kosumcyjny.

3) podawanie paszy dla bydła na centralnej targowicy powinno być w drodze rozporządzenia zabronione;

4) należy z całą surowością wystąpić w drodze prawnej *przeciw kartelom handlarzy tłuszczów* i skór;

Rezolucye te w drodze petycyjnej mają być przedłożone rządowi, a wrazie gdyby nie zaradzono złemu mają zastrejkować.

Myśliwstwo w mniejszych miastach i miasteczkach.

Z pewnością znajdzie się kilku szan. Czytelników, którzy ujrzawszy powyższy tytuł artykułu mimowoli pomyślą: E, co mnie tam obchodzą takie bagatele, myśliwym nie jestem!

Otóż mylnem byłoby takie mniemanie, albowiem w artykule p. t. „*Obowiązki obywatelskie*“ (1szym numerze „*Mieszczanina*“) wykazano, że każdego obywatela interesować powinien majątek swojej gminy, tem więcej w tej sprawie, skoro na mocy §. 8. patentu z dnia 7. marca 1849. „*czysty dochód roczny z polowa-*

---

cze, aby powiedzieć światu, że naród polski z niewolą się nie godzi, że woli śmierć, niż hańbę!

Tegoż dnia wydał Kościuszko trzy odezwy: do narodu, do żołnierzy i do kobiet polskich.

W pięknej, męską siłą tchnącej odezwie do obywateli przypomina Naczelnik, że jestto już „ostatni moment, w którym rozpacz pośród wstydu i hańby oręż do rąk naszych wkłada“, że w pogardzie śmierci jedna jest nadzieja polepszenia naszego losu, a „pierwszy krok do zrzucenia jarzma jest odważyć się być wolnym, pierwszy krok do zwycięstwa, poznać się na własnej sile“.

Żołnierzy wzywa Kościuszko, aby oręż, który obca przemoc chciała wydrzeć z ich dłoni, obrócili ku piersiom nieprzyjaciół i odzyskali sławę imienia Polaka, a niepodległość narodowi.

Do kobiet nakoniec zwraca się nasz bohater z prośbą o szarpie i bandarze dla wojska.

Wiemy, że Polki, słynące po wszystkie czasy z gorącej miłości Ojczyzny, nie ograniczyły się do tak małej a łatwej pomocy, że składały hojne dary na koszta wojny, oddawały najdroższe pamiątki, szyły dla kosynierów sztandary, a niektóre z nich krew i życie złożyły w ofierze powstającej Ojczyźnie.

I jeszcze jedna chwila zapisała na wieki chlubny dzień 24 marca w pamięci polskiego narodu. Uchwała, powzięta w tym dniu przez obywateli województwa krakowskiego, upoważniła Kościuszkę do powołania ku obronie Ojczyzny mieszkańców miast i wiosek. Była to rzecz niesłychana przed stu laty w krajach europejskich, prócz Francyi, a zwłaszcza w Polsce, gdzie tak zwane pospolite ruszenie, to jest powołanie mieszkańców na wojnę, składało się wyłącznie ze szlachty. W strasznych nawet dla naszej ojczyzny czasach Jana Kazimierza, to jest w XVII wieku, kiedy Szwedzi, Turcy, Moskwa, Tatarzy bili ze wszystkich stron na Polskę, nie przyjęto 60 tysięcy włościan, którzy pośpieszyli do obozu, aby bronić wspólnej Ojczyzny i kazano im wrócić do pługa. Uchwała przeto z dnia 24 marca zwiastowała nowe porządki w kraju: Polska przestawała być wyłącznie szlachecką, wzywała na obrońców Ojczyzny mieszczan i włościan, zlewała na nich przywilej, służący dotąd wyłącznie stanowi rycerskiemu.

A jak odpychani przez długie lata od jej łona synowie odpowiedzieli na to wezwanie, jakie dowody bohaterstwa złożyli najwyżsi duchem wśród nich — o tem dowiemy się z dalszego ciągu opowiadania.

C. d. n.

nia do gmin należącego, z końcem każdego roku administracyjnego albo roku dzierżawy, **rozdziela się między wszystkich właścicieli,** *na których gruntach w granicy gminy położonych, gmina użytkuje z polowania, a to według rozległości każdej posiadłości*".

Widzimy więc, że dla każdego, kto tylko kawałek ziemi posiada, a od którego płaci podatek, ma łowiectwo jakąś wartość. Lecz znajdą się i tacy, co powiedzą: Alboż to prawda? — Od niepamiętnych czasów są polowania przez licytacye wydzierżawiane, a dla nas właścicieli gruntów, nie ma ztąd żadnych korzyści.

Tak jest w istocie! Lecz temu winni są obywatele sami, którzy jako nie obznajomieni z ustawą, nie mogą osiągnąć takich korzyści — jakie przyznaje i zabezpiecza ustawa łowiecka.

Na poparcie mych uwag przytączam dalszy przepis odnośnej ustawy, mianowicie §. 9. który opiewa: *Każda gmina pod karą 10 do 200 złr. kon. mon. jest odpowiedzialną za to, gdyby z należącego do niej polowania w inny sposób użytkowano jak §. 8. przepisuje. Władze administracyjne czuwać mają nad wykonaniem tego postanowienia.*

Tymczasem w bardzo wielu gminach dzieje się zupełnie inaczej! Przed licytacyą polowania popiera Urząd gminny wbrew przepisowi §. 9. **tę osobę,** *którą chce mieć za dzierżawcę.* Wydając jej różne świadectwa, podpisuje prośby do Władz, aby tylko *popierany wybraniec* uzyskał kartę na broń, a następnie wydzierżawił polowanie *za mizernych kilka reńskich,* które po największej części topnieją w niektórych **Urzędach gminnych**, a właściciele gruntów, na których odbywa się polowanie, nic z tego nie otrzymują.

Dla usunięcia takiej nieprawidłowej gospodarki w przyszłości, podaję następującą radę. Przedewszystkiem gmina starać się powinna, *aby oprócz dobrych i sumiennych myśliwych* nikt inny do licytacyi nie był dopuszczony, a gdyby zgłaszał się kandydat nieodpowiedni, powiadomiła w swoim czasie odnośną Władzę administracyjną.

Lecz któż jest tym dobrym i snmiennym myśliwym? Według przepisów łowieckich każdy taki, który dzierżawi polowanie nie tylko w tym celu, ale go użytkował, *ale także i zwierzynę pielęgnował.* Bo im więcej będzie zwierzyny, to i użytku będzie więcej. Objaśnię to na przykładzie. Ktoś wydzierżawia w pewnej gminie polowanie na 5 lat za rocznym czynszem 4 złr. Na gruntach tej gminy jest 10 zajęcy i 5 lisów.

Dobry i sumienny myśliwy, starać się będzie zaraz w początku wybić lisy — a zające w pierwszym roku zaszanuje. Strzelając pilnie jastrzębie, sroki i wrony, doprowadzi do tego, że w pierwszym roku dochowa się 30 młodych zajęcy czyli razem ze starymi będzie miał 40. W drugim roku ma już do użytku 20 zajęcy — a drugie 20 pozostawia do dalszego rozmnożenia. Tak postępując doprowadzi, że w piątym roku dzierżawy będzie mieć ładny stan zwierzyny.

A jakie to wdzięczne będą gosposie dla takiego myśliwego, który wytępiwszy lisy, jastrzębie, sroki i wrony, uwolnił drób od tych strasznych szkodników?

Jednakże nie na tem koniec! Po pięciu latach będzie nowa licytacya na polowanie. Ponieważ w gminie takiej jest więcej pożytecznej zwierzyny, a może znajdzie się czasem i kuropatwa lub zabłąka sarenka, przeto i za dzierżawę polowania weźmie gmina *cztery razy więcej jak przed 5 laty.*

Teraz dopiero przekonają się właściciele gruntów, jaki użytek dla gminy i dla dzierżawców, gdy należycie polowanie jest prowadzone.

Te 20 złr., a w dalszych latach większe kwoty, albowiem czynsz dzierżawy jak to wykazałem, przy troskliwości samej gminy — nigdy upaść lecz owszem powiększać się powinien, *ma być złożony w c. k. Urzędzie podatkowym* (§. 9. rozp. Ministerstwa z dnia 15. grudnia 1852), który to urząd obowiązany jest uzyskany dochód *odliczyć* wedle ilości i jakości ziemi *od podatku właścicieli gruntów.*

Powyższe wskazówki odnosiły się dla urzędów miejskich, a teraz nadmienię, że i właściciele gruntów, jeżeli chcą uzyskać większy dochód z polowania, powinni dbać o zwierzynę i ją szanować. A więc nie płoszcie zajęcy, sarn, kuropatw, natomiast mordujcie dziki, lisy, itp. szkodniki, lecz je oddajcie dzierżawcy polowania, a on wam to wynagrodzi.

Jeżeli zaś znajdziecie gniazdo kuropatw, to donieście o tem do Urzędu, aby taksator oszacował szkodę za przestrzeń zajętą gniazdem, a dzierżawca polowania zapłaci z podziękowaniem co przypadnie.

Nareszcie urzędy gminne *przestrzegać powinny,* aby nie tępiono zwierząt pożytecznych, a pod żadnym warunkiem nie strzelano siut czyli samic sarn, lecz przeciwnie, aby więcej niszczono szkodliwe zwierzęta leśne, do których należą: dzik, wilk, lis, kuna, tchórz, łasice, a z ptaków: orzeł, jastrząb, wrona i sroka.

Niemało szkody przy pielęgnowaniu pożytecznej leśnej zwierzyny wyrządzają psy i koty. Dlatego psy powinny być zawsze na łańcuchu w oborach, a dobrym środkiem, aby koty daleko po polach nie chodziły, jest obciąć kotu jak najniżej uszka, gdyż z obawy ażeby rosa lub kropla deszczu do uszów mu padły włóczyć się nie będzie.

Surowo karani być powinni i tacy szkodnicy, co zastawiają druty na zwierzynę.

Gdyby w sposób, jaki w krótkości skreśliłem postępowały gminy z polowaniem, natenczas mielibyśmy w kraju więcej pożytecznej zwierzyny, tak jak to mają inne sąsiednie kraje, a co zatem w parze idzie i dochód z dzierżawy polowań okazałby się poważniejszy.

Sprawozdanie

Rady zawiadowczej Straży ochotniczej pożarnej miasta Tarnowa za rok 1893.

Szanowna Publiczności! Gdy przy Boskiej pomocy tutejsze Stowarzyszenie straży ochotniczej pożarnej spełniło w roku 1893. według swych sił i możności przyjęte na siebie obowiązki statutem mu wskazane, poczuwa się Rada zawiadowcza tegoż stowarzyszenia do miłego obowiązku zdania sprawy ze swych czynności i działalności tego Stowarzyszenia za rok 1893 w ogóle.

Obowiązek ten wypełniamy, tem chętniej, ile, że nie obawiamy się zarzutu, jakobyśmy nie zrozumieli swego zadania i nie wywiązali się z takowego należycie.

Przykre i trudne jest nasze zadanie, ale silne postanowienie, musi przełamać wszelkie trudności, pokonać przykrości i sprawić nam przeświadczenie, żeśmy nie oglądając się na pochwały i nagrody, zadaniu temu zadosyć uczynili. Tutejsi mieszkańcy mają nawet prawo żądać od nas należytego spełniania przyjętych na siebie obowiązków, bo obdarzyli nas swojem zaufaniem i polegają na nas, że do wypełniania onychże stoimy zawsze w pogotowiu i w danym razie nie usuniemy się od takowych.

Lecz i my mamy prawo żądać od tutejszych mieszkańców nie tylko moralnej, ale i materyalnej pomocy; nie dla własnych interesów i korzyści, lecz dla dobra ogółu, któremu służymy.

Pod tym względem nie możemy narzekać na obojętność tutejszej Publiczności, lecz i przechwalać się nie możemy jej ofiarnością i hojnością.

Dochody Stowarzyszenia straży ochotniczej pożarnej na pokrycie jej potrzeb, polegają przeważnie na subwencyach: Świetnej gminy miasta Tarnowa, Świetnej Rady powiatowej, Świetnej Dyrekcyi kasy oszczędności, i Towarzystwa zaliczkowego, oraz na łaskawych datkach JO. księcia Sanguszki i J. E. Najprzewielebniejszego naszego księdza Biskupa; podczas gdy tutejsi P. T. właściciele realności zaledwie skromnymi datkami do kosztów utrzymania tutejszej straży ochotniczej pożarnej, tej tak pożytecznej instytucyi, przyczyniają się.

Dochody, jakie w ogóle w roku 1893. wpłynęły do kasy Stowarzyszenia straży ochotniczej pożarnej wykazuje załączony tu rachunek.

Z rachunku tego poweźmie także Szanowna Publiczność wiadomość, na jakie potrzeby dochody te użyte zostały.

Za udzielone nam subwencye i datki na cele straży ochotniczej pożarnej, wyrażamy na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać“.

Towarzystwo tutejszej straży ochotniczej pożarnej które liczy obecnie 29. rok swego istnienia, liczyło z dniem ostatniego grudnia 1893 r. 25 członków honorowych, 84 członków czynnych, umundurowanych i w potrzebne przybory pożarnicze zaopatronych; 16 pionierów nieumundurowanych, — 100 członków czynnych a 369 wspierających.

Nadto Stowarzyszenie straży ochotniczej pożarnej ma własną muzykę, składającą się z kapelmistrza i 25. członków, kompletnie umundurowanych i w potrzebne instrumenta muzyczne zaopatronych i utrzymuje szkołę muzyczną, w której kształci się młodzież rzemieślnicza bezpłatnie w muzyce.

Majątek Stowarzyszenia straży ochotniczej pożarnej przedstawia, jak świadczy domieszczony do niniejszego sprawozdania wyciąg inwentarza **wartość 6.703 złr. 56 ct. w. a.**

Rok 1893. był dosyć szczęśliwym co do pożarów, w których przeważnie cały korpus straży ochotniczej pożarnej do walki z tym wrogiem stanąć był zmuszonym.

Do walki tej stawali nasi strażnicy na dany sygnał niemal zawsze pierwsi, bronili niezmordowanie i z całym zapałem życia i mienia swych współobywateli, a zawsze tak szczęśliwie, iż prawie we wszystkich wypadkach, tłumili wybuchłe pożary w zarodzie.

Kronika pożarnicza liczy takich wypadków cztery, a mianowicie:

1) dnia 26. marca 1893 wybuchł pożar w stodole Michała Kozła na przedmieściu Terlikówce.

2) dnia 16. września 1893 podpalono stotołę Józefa Biedy na Rzędzinie, która spaliła się, lecz reszta budynków gospodarczych przez zlokalizowanie pożaru, od zagłady uratowaną została;

3) dnia 12. października 1893 spalił się dach na domu mieszkalnym Michała Wąłęgi na przedmieściu Pogwizdowie, gdy zrąb drewniany tegoż domu uratowany został; — i

4) dnia 19. listopada 1893 zajął się sufit wewnątrz budynku fabryki Brandstätteera na Zawalu, gdzie wszytkie ruchomości płomieniem otoczone zostały i wielkiego potrzeba było wysilenia w ratunku, aby płomień udusić i nie dozwolić mu rozszerzać się na zewnątrz.

Straż ochotnicza pożarna brała udział we wszystkich uroczystaściach tak kościelnych, jak i narodowych, a to w uroczystości Bożego Ciała w Katedrze, a w oktawę w kościele OO. Bernardynów, w dniu Sgo Floryana, patrona straży; w nabożeństwach za poległych w roku 1831 i 1863; w uroczystości jubileuszowej Ojca św. Papieża Leona XIII., uroczystości 102 letniej rocznicy Konstytucyi 3go maja: w nabożeństwie żałobnem za spokój duszy ś. p. Lenartowicza i mistrza Matejki.

Nadto Rada zawiadowcza Stowarzyszenia straży ochotniczej pożarnej urządziła nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. księcia Ludwika Ponińskiego, byłego prezesa tejże Rady i członka honorowego Stowarzyszenia, oraz takież nabożeństwo za spokój duszy ś. p. księcia Leona Sapiechy, towarzysza straży ochotniczej pożarnej. Na wszystkich tych uroczystościach występo-

wała tutejsza straż ochotnicza pożarna w komplecie i pełnym mundurze ze sztandarem i muzyką strażacką.

Straż ochotnicza pożarna odbywała w porze wiosennej, letniej i jesiennej w każdy poniedziałek wieczorem ćwiczenia z rekwizytami pożarniczemi, w dniach świątecznych w godzinach rannych przy pogodzie, musztry porządkowe.

Nadto, jak w latach poprzednich, tak i w roku 1893. urządziła popis strażacki, na który zaproszeni zostali wszyscy mieszkańcy naszego miasta ze sławetną Radą miejską jak i członkowie Rady zawiadowczej Stowarzyszenia straży ochotniczej pożarnej.

Przy popisie tym dali dowody członkowie czynni naszego stowarzyszenia, że na odwadze i znajomości rzeczy co do akcyi ratunkowej podczas pożarów niezbywa im i że w danym wypadku śmiało i odważnie w zapasy z groźnym nieprzyjacielem — pożarem, stanąć nie będą się bali.

To też wyrazili im swoje zadowolenie obecny przy tym popisie Wny Pan burmistrz i inni dostojnicy miasta. W porze zimowej jako wolnej od ćwiczeń, odbywały się wykłady teoretyczne z dziedziny pożarnictwa.

Pogotowia pełniono w czasie od 1go maja do 30go października, a składały się one z 2. szeregowców i jednego komendanta.

Straż ochotnicza pożarna pełniła nadto służbę podczas przedstawień teatralnych, cyrkowych i innych, a krótko mówiąc wszędzie, gdzie tego dobro publiczne wymagało.

Co się tyczy czynności Rady zawiadowczej Stowarzyszenia straży ochotniczej pożarnej, która zajmuje się administracyą majątku Stowarzyszenia, czuwa nad istnieniem i rozwojem onegoż i która składa się z prezesa, jego zastępcy i 7 członków, to ta odbyła w ciągu roku 1893. siedm posiedzeń i załatwiła 210 spraw strażackich.

Wybór członków Rady zawiadowczej na 3letnią kadencyą, odbył się w roku 1893. i do tejże Rady wybrani zostali poniżej wymienieni tu PP. Członkowie.

Do ważniejszych czynności tejże Rady, wykonanych w roku 1893. należą następujące sprawy a to:

a) utworzenie Związku okręgowego z siedzibą w Tarnowie dla ościennych straży ochotniczych Dębicy, Ryglic, Tuchowa, Wojnicza, Żabna i Zakliczyna. Do zakresu działania Rady zawiadowczej tegoż Związku należą sprawy w ogóle straże ochotnicze obchodzić mogące, a w szczególności: wpływać na ich rozwój, wspierać je radą i czynem; utrzymywać ich przybory pożarnicze w ewidencyi, czynić wnioski i przedstawienia radom gminnym i powiatowym w sprawach poszczególnych straży, zarządzać doroczne ćwiczenia zbiorowe i przedsiębrać na miejscu lustracye tychże straży.

b) kompletne umundurowanie 33 strażaków wedle wzoru mundurów straży ochotniczej pożarnej we Lwowie, celem wysłania ich tamże na ogólny zjazd strażacki w roku 1894;

c) uchwalenie budżetu na rok 1894.

d) przesłanie sprawozdania z czynności Stowarzyszenia i zamknięcia rachunkowego za rok 1892 krajowemu Związkowi straży ochotniczych pożarnych we Lwowie, tutejszemu Magistratowi, Radzie powiatowej Kasie oszczędności i Towarzystwu zaliczkowemu.

Sprawozdanie takie przesyłamy każdego roku pomienionym tu instytucyom, a nadto doręczamy takowe wszystkim członkom honorowym, czynnym i wspierającym.

Przedstawiwszy działalność Stowarzyszenia straży chotniczej pożarnej za rok 1893. przy dołączeniu zamknięcia rachunkowego z przychodu i rozchodu z tegoż roku, mamy niepłonną nadzieję, iż Szanowna Publiczność otoczy to Stowarzyszenie jako nader pożyteczną instytucyę dalszą łaskawą swą opieką i nie odmówi mu moralnego i materyalnego poparcia, aby nadal istniało i rozwijało się.

Licząc więc na to poparcie i na większą ofiarność Sznownej Publiczności, (bo potrzeby straży ochotniczej pożarnej są rozliczne i dosyć znaczne), wysyłamy naszego delegata po coroczną kollektę w nadziei, że oczekiwania nasze pomyślnym skutkiem uwieńczone zostaną.

Dochody straży ochotniczej pożarnej wynosiły w roku 1893.	2330 złr. 94$\frac{1}{2}$ ct.
Rozchody	1953 „ 16 „
Pozostał zapas kasowy na rok 1894	377 złr. 78$\frac{1}{2}$ ct.

Z Rady zawiadowczej Stowarzyszenia straży ochotniczej pożarnej
W Tarnowie, dnia 25 października 1894.

Prezes: *Franciszek Ważeński.* Sekretarz: *Stanisław Hałdziński.*

LISTY z KRAJU.

Z Nowego Sącza.

(Chodnik ku poczcie. Wywóz nawozu i nieczystości. Zamiatanie ulic i placów. Przeznaczenie ulic dla wozów i ciężarów. Plac na fury ze zbożem. Targowica dla drzewa budowlanego. Uwaga dla ojców miasta).

Jest zwyczaj u nas od dawien dawna, że właściciele realności uprzątują nawozy i nieczystości kloaczne dwa razy do roku t. j. na wiosnę i w jesieni. Czyszczenie takie jest koniecznem, bo nawet ustawą przepisane. Sądzimy tylko, że jak każda praca, tak też i usunięcie nawozów, powinno mieć oznaczoną a najwłaściwszą do takich czynności porę.

Według naszego rozumienia, należałoby zarządzić, aby uprzątywanie nawozów *odbywało się tylko w nocy*, kiedy ruch jest zamknięty — a nie jak obecnie w ciągu dnia, bez względu, czy to dzień zwykły, czy też ruchliwy dzień targowy.

Szczególniej oburzać musi każdego wywóz nieczystości kloacznych w skrzyniach zepsutych, które to

skrzynie znakomicie użyte być mogą do skrapiania ulic w lecie — ale nigdy do wywozu gnojówki. Wobec tego sądzić musimy, że członkowie komisyi sanitarno-policyjnej umyślnie dokładają starań, aby publiczność naszą nasycić tymi przysmakami.

Również nie można pochwalić dotychczasowego zamiatania ulic i placów, które tak samo jak wywóz nawozu, w dzień jest uskuteczniane. Radzimy ze szczerego serca udać się kilku pp. ojcom naszym do miast równorzędnych ze Sączem (lecz nie w Galicyi jeno do Niemiec lub sąsiedniego Śląska), a zobaczą tam, że wszystkie czynności, o których tutaj mowa, odbywają się w nocy. Dlaczegóż więc u nas przykład ten, jako dobry a nie kosztowny, przyjąć się nie może?

Naśladujemy zagranicę, lecz w wydatkach luksusowych, na które nas nie stać, natomiast dobre urządzenia, bez wielkich kosztów przeprowadzić się dające, trafiają tutaj, gdyby ziarno na twardą opokę!

Przy sposobności poddajemy pod rozwagę szan. obywateli naszego grodu, czy nie byłoby na czasie zastanowić się nad jedną jeszcze ważną sprawą, mianowicie, aby *„Bodnerowskie“ i t. p. fury ciężarowe* jeździły ulicą Długosza, a następnie dalszemi bocznemi ulicami.

Zmniejszyć ruch ciężarowy na wąskim gościńcu węgierskim należy koniecznie — a powody do takiego zarządzenia znane są każdemu mieszkańcowi miasta Nowego Sącza.

Tak samo i fury ze zbożem należy koniecznie ustawić na innym placu, a nie ściągać wszystkiego na rynek, który do tego stopnia jest zapchany, że trudno przejść bezpiecznie. Do sprzedaży zboża i ustawienia fur ze zbożem, nadaje się najlepiej plac przed dawnym budynkiem gimnazyalnym.

Nie można także pochwalić dotychczasowego umieszczenia fur z drzewem budulcowem i rzniętym materyałem na targowicy przy szpitalu. Kto ma zamiar kupić taki materyał, ten z pewnością pofatyguje się trochę dalej — a w obecnym miejscu wystarczy targowica na drzewo opałowe.

Wielkie dobrodziejstwo wyświadczą ojcowie naszego miasta, jeżeli uporządkują poruszone powyżej sprawy, co bezwątpienia rychło nastąpić powinno, skoro do uporządkowania wystarczy samo energiczne zarządzenie. Ale też, żeby wszystko szło dobrze i ku zadowoleniu publiczności, potrzeba niezbędnie, aby ojcowie nasi idąc na posiedzenie Rady obmyśleli naprzód, co, i w której porze roku zrobić wypada, inaczej przykre stosunki, jakie się tutaj od siedmiu lat zagnieździły, nigdy nie ulegną poprawie.

Brzostek.

Po rozwiązaniu rady gminnej przedstawiło starostwo na komisarza rządowego p. Ba. emeryt. poborcę podatkowego, pomijając zupełnie prośbę obywateli tutejszych o poruczenie tej godności miejscowemu rejentowi. Naturalną rzeczą i do przewidzenia było, że kto jest za stary na to, by przy pomocy kilku urzędników prowadził mały urząd podatkowy, ten też nie potrafi przy pomocy tylko jednego pisarza rządzić gminą, zwłaszcza człowiek, który wedle własnego twierdzenia, o autonomii pojęcia nie miał. I tak się też stało. Z pierwszym październikiem opuścił p. Ba. (chętnie żegnany) nasze miasto, któremu nic dodatniego nie zrobił. Ponieważ doradców do tego czasu (!!) nie było, ani nowego komisarza, przyjeżdżał tu komisarz c. k. starostwa tylko od czasu do czasu, a w niebytności jego rządził gminą, były pisarz gminny. Wtedy to obywatele tutejsi wysłali depeszę do namiestnika w dosłownej treści: „Niżej podpisani mieszkańcy miasta Brzostka udają się do Waszej Ekscelencyi z gorącą prośbą w obronie czci i honoru miasta. Niesnaski, które w swoim czasie sprowadziły rozwiązanie Rady gminnej, miały jako przyczynę bezprzykładne postępowanie ówczesnego pisarza gminnego Köhlera, który jako szwagier byłego burmistrza, dopuszczał się w gminie niesłychanych sprawek. Pisarza tego była Rada gminna drogą dyscyplinarną z urzędu usunęła, a Rada powiatowa po przeprowadzeniu śledztwa usunięcie potwierdziła. Przed kilkoma dniami zrezygnował i odjechał stąd były komisarz rząd. p. B. Po odjeździe tegoż starostwo oddało Köhlerowi urzędowanie wraz z pieczęcią gminną, tak, że obecnie miasto zostaje pod opieką i zarządem człowieka z gminy wskutek nadużyć usuniętego. W interesie honoru i czci miasta, w obronie powagi rządu błagamy Waszą Ekscelencyę o łaskawe zaradzenie złemu. (Następują podpisy).

Jako odpowiedź na to, c. k. starostwo nadesłało dekret na doradcę dawnemu tylko burmistrzowi (!) a komisarz c. k. starostwa przyjeżdża w charakterze komisarza rząd., jak dawniej n. p. odjechał stąd 1. listopada rano, a przyjechał 5. b. m. wieczorem, albo drugi przykład odjechał 8. b. m. zabawiwszy wówczas kilka godzin, a przyjechał 13. b. m. Wspomnianego p. komisarza każdy tu zna, jako pracowitego, zdolnego, energicznego urzędnika, a więc kto winien?

Załośce.

Od 19. do 30. października mieliśmy przeszło 60 wypadków zasłabnięć, a z tego 30 i kilka śmierci. Codzień choruje i umiera kilkoro. Żandarmerya, lekarze i fizyk nie mogą dać rady. Księża nie wychodzą z konfesyonałów i nie zsiadają z fur. Trwoga straszna a przytem nędza okropna. Żydzi, pomimo że czernią domy węglem i odprawiają wesela na okopisku, stracili nareszcie wesołość i odwagę. Domy stoją próżne, bo całe rodziny powymierały, zdaje się, że już nic nam nie pomoże, chyba mróz, którego oczekujemy z upragnieniem. Zawleczono cholerę ze Złoczowa. Na wózku, którym przyjechał żyd tutejszy ze Złoczowa, bawiło się dwoje dzieci

i te stały się powodem zarazy. Co najgłówniejsze, że domy położone koło okopiska żydowskiego, najwięcej dają chorych i umarłych. Widać z tego, że okopisko staje się miejscem najniebezpieczniejszem podczas cholery, bo mycie trupów tam się odbywa. Tutejsze okopisko jest położone między domami, przezco też zarazki choleryczne rozszerzać się będą czy to przez pasące się bydło lub ludzi tamtędy przechodzących.

Ztąd cholera zdąża za uciekającymi żydami do Zborowa i Podkamienia (koło Brodów).

Wadowice.

Nasze podgórskie miasteczka trzymały się dość silnie przed falangą żydowstwa aż do ostatnich czasów a przodował im w tem znakomicie Żywiec, który nie dopuścił do wtargnięcia zwycięzców z pod Jerycha; jak niegdyś Częstochowa przed najazdem Szwedów ostatnia ocalała, tak dzisiaj Żywiec jest ostatnią niezdobytą twierdzą małomieszczaństwa. Nie ma tam gwaru, szwargotu i ruchu żydowskiego, za to panuje porządek i stara uczciwość w interesach; miasto prawie całe brukowane, kamienice piękne, sklepy okazałe a katolickie wyłącznie. Kto nie jest jeszcze antysemitą, niech jedzie do Żywca, a przekona się, czembyśmy byli bez żydów i jak wyglądałyby nasze miasteczka. Czy Wadowice idą tym torem? Nie. Jak gdyby z przybytkiem żydów, którzy z rozmaitych stron coraz więcej się garną i mnożą, niedołężnieje wszystko; zakrada się nieporządek w mieście zamiast dawniej sławionej schludności; brak bruków i chodników w obwodowem mieście, za to z dniem każdym coraz więcej żydów, a z nimi żydowskich kamienic i sklepów. Czy uwierzy kto, że w Wadowicach całych nie ma ani jednego sklepu bławatno-galanteryjnego, sukiennego i żelaznego, wreszcie zakładu fryzyerskiego w rękach chrześciańskich, a możnaby i inne przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe wyłącznie w rękach żydowskich wyliczyć.

Żydziejemy więc powoli a jeźli tak dalej pójdzie, to z czasem i w Wadowicach żydzi się bez nas zechcą obchodzić jak to się już dzieje w Kołomyi lub w Drohobyczu.

Baczność więc panowie ojcowie miasta, odwiedzajcie czasem Żywiec, aby zobaczyć jak być powinno, a brońcie przed zżydzeniem nasze piękne miasteczka, aby nam kiedyś żydzi nie powiedzieli:

„Zabierzcie sobie swój kościół i wynoście się, bo więcej tu nic nie posiadacie“!

Strzyżów.

Strzyżów jak inne miasteczka galicyjskie jest w upadku. Mieszczaństwo, które dawniej słynęło z zamożności, o czem świadczą różne zabytki, parte przez semitów ustępuje i cofa się w zaułki przedmiejskie. Ludność katolicka sama sobie musi przypisywać swój upadek. Jej nieradność, brak energii, brak przedsiębiorczości prowadzi ją do coraz większej nędzy.

Nie mała odpowiedzialność spada za to i na tak zwaną „inteligencyę miasteczkową“. Unika ona wszelkiej styczności z mieszczaństwem, nie spieszy mu z radą, ale zasklepiona w sobie samej tworzy jakby fortecę wśród „swoich“.

Jedynym człowiekiem w naszem miasteczku, który bierze udział w życiu autonomicznem gminy jest p. Zajączkowski, aptekarz. On to stara się skupić rozstrzelone siły katolików i poprowadzić do boju w walce o zarząd gminy — i po części mu się to udaje. On jest inicyatorem wszelkich obchodów narodowych, które budzą patryotyzm nietylko między mieszczaństwem, ale i okolicznym ludem wiejskim. Wynikiem jego starań i zabiegów jest wystawienie pięknej piątrowej szkoły, której poświęcenia właśnie dokonano przed kilkoma tygodniami. Słusznie się mu też należy podziękowanie.

Zanosi się u nas na ciekawy proces. Jeden z niedawno zgasłych obywateli strzyżowskich ś. p. Czajowski, który żył w odosobnieniu, zapisał swój majątek wynoszący do 40.000 koron na szkołę przemysłową w Strzyżowie. Zapis ten uczynił jak najformalniej, notaryalnie. Nagle po śmierci ofiarodawcy występuje familia z pretensyami do rzeczonego majątku, twierdząc, że w ostatniej chwili swego życia jej go przekazał. O ile w tem twierdzeniu jest słuszności, proces okaże.

Szkoła przemysłowa, można śmiało twierdzić, byłaby odrodzeniem tutejszego mieszczaństwa, które uprawia swe rzemiosło podług „starej mody“, nie troszcząc się o ulepszone narzędzia, ani myśląc, o zawiązaniu spółek.

Przegląd polityczny.

Wiedeń.

Posłowi Lewakowskiemu złożyło uznanie swoje bardzo wielu posłów niemieckich, winszując mu prawdziwie mężnego wystąpienia w parlamencie. Nadto otrzymał Lewakowski uznanie z Krakowa, Lwowa, Poznania, od kobiet polskich, od młodzieży akademickiej, od wielu poważnych obywateli, od polskich rękodzielników, od związku centralnego emigrantów polskich w Szwajcaryi, od członka parlamentu angielskiego Cramera, dalej z Zurycha, Genewy, Berna, Paryża, i t. d., i t. d. Polki ze Lwowa zatelegrafowały: „Za spełnienie obowiązku prawdziwego przedstawiciela narodu polskiego zasyłają Ci, czcigodny mężu, wyrazy szczerej podzięki Polki ze Lwowa“.

Projekt reformy wyborczej zajmuje obecnie pierwsze miejsce wśród spraw parlamentarnych. Nowy projekt zasadza się na utworzeniu izb robotniczych, z 23 mandatami do Rady państwa, z których 2 przypadają na Galicyę. W kuryi tej głosowaćby mieli robotnicy

należący do kasy chorych, tudzież wszystkie te osoby, które dziś nie mają prawa wyborczego, a opłacają jakikolwiek, chociażby najmniejszy podatek lub posiadają pewien stopień inteligencyi t. j. ukończyli szkołę średnią, handlową lub rzemieślniczą. Sprawa teraz tak stoi, że reforma wyborcza albo będzie załatwiona przed świętami Bożego Narodzenia, albo też nastąpi rozwiązanie Izby posłów. Z powodu niejasnego traktowania tej sprawy przez prezydenta Koła polskiego, zwołał poseł Lewakowski na naradę kilkunastu posłów, na którem zebraniu, wyrażono protest przeciw samowolnemu postępowaniu niektórych posłów, którzy bez pytania się reszty posłów przemawiają na poufnych zgromadzeniach tak, jak gdyby do tego upoważnieni byli przez Koło polskie. Na tem zgromadzeniu oświadczył się poseł Lewakowski za powszechnem głosowaniem zarówno ze względu *na interesa miejskie jak i narodowe.* Udowodnił nadto, że nie grozi obawa, aby po miastach w razie zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania wszystkie mandaty zabrać mieli socyaliści, owszem wykazał, że gdyby takie niebezpieczeństwo rzeczywiście groziło, to nieusunie go nawet wprowadzenie piątej kuryi wyborczej, *ponieważ przy ciągłem ubożeniu stanu mieszczańskiego, przejściu do socyalizmu przeszkodzić się nie da.* Reszta zgromadonych posłów oświadczyła się przeciw powszechnemu głosowaniu.

Wkrótce też przedłożony będzie Radzie państwa szczegółowy projekt nowego kodeksu karnego. Ze zgłoszonych 935 poprawek, uwzględnioną zostanie tylko nieznaczna część co zapowiada, że kodeks karny może się znów wrócić do komisyi, i tam posiedzieć kilka miesięcy.

Według ostatnich wiadomości odbyła się narada rządu z przewodniczącymi klubu w sprawie reformy wyborczej. Do porozumienia nie przyszło, ponieważ Hohenwarth wbrew większości klubów upiera się przy Izbach robotniczych, gdy tymczasem projekt polski, domagający się piątej kuryi, jedna sobie coraz więcej przyjaciół. Zdaje się, że rząd, nie bawiąc się w dalsze rokowania, wniesie projekt o Izbach robotniczych, choćby ten w klubach miał upaść. Najnowszy projekt opracowany przez dr. Rutowskiego określa, że nowa t. j. V kurya wyborcza podzielona będzie na dwie części (t. j na większe miasta i na miasta mniejsze z wsiami). Kurya ta ma mieć 45 mandatów poselskich, z których 10 przypadłoby do Galicyi, a w szczególności 2 mandaty na większe miasta — a 8 na mniejsze miasta i wsie.

W Czerniowcach na Bukowinie, obiega pogłoska o uwięzieniu pewnego dostojnika wojskowego, któremu zarzucają, że sprzedał zagranicznemu państwu, prawdopodobnie Rosyi, plany fortec austryackich, za co miał dostać milion rubli gotówką. Wielu innych wybitnych osobistości ma być wmięszanych w tę brudną sprawę. Hańba ludziom, którzy dla marnego zysku nie wahają się zaprzedać swego kraju i swych współbraci!.

Niemcy.

Kierunek polityki niemieckiej ulegnie prawdopodobnie zmianie. Wnosić o tem można z zachowania się nowego kanclerza, który oświadczył w Berlinie, że odwiedzi niebawem ks. Bismarka, bo pragnie zużytkować jego cenne rady i znajomość rzeczy. Z tego widać, że polityka Bismarkowska wróci znowu pod rządami ks. Hohenlohego. W Berlinie odbędzie się w tych dniach poświęcenie nowego gmachu parlamentu, na którą uroczystość przybyć ma deputacya wiedeńskiej Rady państwa.

Warszawa.

Wszystkie doniesienia z Warszawy stwierdzają, że rozkaz gubernatora Hurki, aby ludność składała *w świątyniach katolickich* przysięgę na wierność nowemu carowi *po rosyjsku,* wywołał wielkie oburzenie wśród mieszkańców. W nocy z czwartku na piątek (z dnia 1 na 2 listopada) wpadł do mieszkania arcybiskupa warszawskiego Popiela, naczelnik kancelaryi „obcych wyznań“, młokos dwudziesto-kilkoletni, od którego los każdego księdza zależy, zbudził arcybiskupa i wręczył mu rotę przysięgi w języku rosyjskim. Przez dwie godziny trwała żywa dyskusya pomiędzy ks. arcybiskupem i naczelnikiem, lecz bezskutecznie, bo arcybiskup nie miał na tyle odwagi, aby w myśl konkordatu z Rzymem, oprzeć się na przysługujących mu prawach.

Tak więc z ambon kościołów polskich czytano rosyjskie roty przysięgi, a wypadku takiego nie było jeszcze na ziemi warszawskiej! Atoli nie wszyscy usłuchali rozkazu arcybiskupa, gdyż niektórzy kięża przetłumaczyli rotę i po polsku ją czytali z kazalnic. Mówią o aresztowaniach nieposłusznych księży, o licznych suspenzach, co wszystko świadczy, że apostołowie rosyjskiego prawosławia i knuta, czują się pewni polityki nowego cara. Nie można przemilczeć odważnego kroku biskupa lubelskiego, ks. Jaczewskiego, który na wiadomość o wstąpieniu na tron nowego cara, nie czekając rozporządzenia, kazał w kościołach przyjmować przysięgę po polsku. Za czyn ten wezwał Hurko ks. biskupa do Warszawy, i tam mu w najbrutalniejszy sposób nawymyślał. W jednej świątyni ewangielickiej czytano rotę przysięgi po rosyjsku, po niemiecku i po polsku. Gdy po odczytaniu przysięgi po rosyjsku pastor zawezwał wszystkich którzy w tym języku chcą przysięgać, aby powstali, nikt nie powstał — po niemiecku przysięgało kilkanaście osób, *po polsku cała parafia.*

Rosya.

Teraz dopiero zaczynają zabierać głos wybitne organy prasy rosyjskiej o przyszłych rządach cara Mikołaja II. i wyraźnie radzą, aby nowy car poszedł śladem swego dziadka Aleksandra II. a porzucił zgubną taktykę ojca swojego. Te głosy pozwalają przypuszczać

że nowy car porzuci system ucisku i prześladowania a zwróci się ku jaśniejszym poglądom. Niedługo czekać będziemy na nowy manifest carski, który wyjdzie zaraz po zaślubinach Mikołaja II. Liczne obiegają pogłoski o zmianach, jakie mają wkrótce nastąpić w Rosyi. I tak: minister Giers i generał Wannowski podali się do dymisyi. Car przyjął prośbę Giersa i w jego miejsce ma zostać książe Łobanów. Ustąpienie gubernatora Hurki jest rzeczą zadecydowaną a nastąpi ono w najbliższym czasie. Jako następców na tę posadę wymieniają dwóch wyższej rangi generałów a nawet jednego z wielkich książąt.

Francya.

Rząd francuski ma nie mało kłopotu z Madagaskarem (wyspą położoną na południe od Afryki) albowiem tamtejszy rząd na stawiane przez Francyą warunki oświadczył, że nie ustąpi dobrowolnie i przyjmie zwierzchnictwo rządu francuskiego wtedy tylko, gdy go gwałtem do tego zmuszą. Wojna jest zatem nieuniknioną, czego dowodem, iż Francya uchwaliła na ekspedycyą wojenną do Madagaskaru kredyt w wysokości 65 milionów franków i wysłała już 15 tysięcy wojska.

W Paryżu odkryto znaczną bandę szpiegów. Oprócz aresztowanego kapitana francuskiego Dreyfussa, który wykradł plany fortyfikacyi francuskich i sprzedał je Niemcom, aresztowano jeszcze dwóch szpiegów niemieckich, którzy z archiwów francuskich wydobyli dla swego rządu potrzebne wiadomości. Z jednej strony ruble a z drugiej talary, mają jakiś szczególniejszy powab. I jakże tu liczyć można na pomyślny rezultat przyszłej wojny!

Włochy.

W prowincyi Kalabryi było w upłynionym tygodniu wielkie trzęsienie ziemi. Jedna wioska znikła zupełnie z horyzontu. Ani jeden dom nie ocalał i przeszło 60 osób zostało zabitych. W innych miejscowościach prawie wszystkie domy są uszkodzone. Ludność śpi na polu i nie chce wrócić do domów, obawiając się podobnej katastrofy jak przed 10 laty, kiedy kilka miasteczek i kilkadziesiąt wsi znikło z powierzchni a przeszło 400 osób znalazło śmierć pod gruzami.

Wezuwiusz bardzo niespokojny i lada chwila spodziewają się jego wybuchu.

Belgia.

Przy otwarciu Izby poselskiej w Brukseli odmówili posłowie socyaliści przysięgi na wierność królowi. Kiedy gubernator (marszałek) zawołał: Niech żyje król! socyaliści odpowiedzieli: „*Nie znamy króla! Niech żyje lud!*“, a jak donoszą dzienniki, ciż sami posłowie przygotywują wniosek zupełnego usunięcia królestwa, czyli dążą do wprowadzenia republiki.

Na pograniczu Francyi i Belgii wylały rzeki, powodująo tem olbrzymie straty. Na francuskiej stronie skutkiem tej powodzi przeszło sto tysięcy robotników jest bez zajęcia, drogi między Francyą i Belgią przerwane, w Belgii zaś prócz mnóstwa uszkodzeń, 18 wielkich fabryk stoi pod wodą, a wiele innych jest uszkodzonych.

Afryka.

Na gruncie afrykańskim szykują się do nowej wojny. *Anglia i Włochy* przygotowują wspólną wyprawę przeciw Sudanowi. Na granicy egipskiej, dotykającej do Sudanu, gromadzone są teraz zapasy żywności i wojska, którego przegląd robi jeden z jenerałów angielskich. To samo czynią Włosi w zdobytej niedawno twierdzy Cassali.

Przypuszczają powszechnie, że zajęcie przez Anglię Sudanu spowoduje znacze nieporozumienie. *Turcya i Francya* sprzeciwiają się temu, zrobi to również i *Austrya*, której nie podoba się wzrost władzy angielskiej w Egipcie. Niechętnie pozwoliłyby na to i *Niemcy* albowiem pragną one zwiększyć i wzmocnić swoje kolonie na wschodzie Afryki. Jednem słowem znaczy się wcale poważna kombinacya!

Chiny.

Na teatrze wojny japońsko-chińskiej zapanowała chwilowa cisza. Japonia odrzuciła propozycye pośrednictwa do zawarcia pokoju z Chinami, pragnie bowiem nietylko zapewnić sobie stałą przewagę na Korei, ale także upokorzyć dumne Chiny.

KRONIKA POWSZECHNA.

Obsadzenie stolicy biskupiej w Krakowie. Najwyższem postanowieniem z dnia 7. października b. r. mianowany został biskup sufragan i wikaryusz generalny rzym.-katol. archidyecezyi lwowskiej ks. dr. Jan Puzyna, księciem-biskupem w Krakowie.

Zwracamy uwagę Świetnego Magistratu miasta Nowego Sącza, aby urządzić polecił chodnik po stronie od szpitala wojskowego ku poczcie a nawet do starego cmentarza. Jest to bowiem niewytłomaczone zjawisko, żeby przy najgłówniejszym trakcie, znajdował się chodnik tylko po jednej stronie ulicy. Wszak ponoć przed kilkunastu laty marzono o urządzeniu tego deptaka — lecz jak zawsze, ubito sprawę gadaniem! Obecnie podnosimy tę sprawę i w nadziei, że Świetny Magistrat prędzej przystąpi do urządzenia od 50-ciu lat wskazanego chodnika, zważywszy, iż z powodu przeniesienia poczty w tę dzielnicę, cały ruch jest tutaj skoncentrowany.

Żalą się również mieszkańcy nowej dzielnicy miasta „*na Wulkach*“, gdzie niemożliwem jest przejście w obecnej porze. A trzeba wiedzieć, że potrzebny szuter do wysypania tej drogi, znajduje się w pobliżu — jeno brak — dobrego gospodarza!!

W Nowym Sączu zmarł dnia 13. z. m. burmistrz miasta dr. Karol Slavik.

Sejm galicyjski zwołany zostanie na dzień 17. grudnia b. r. i trwać będzie do pierwszych dni lutego 1895. Jak zazwyczaj tak i w tym roku, Rząd bardzo mało czasu wymierzył naszemu Sejmowi do obrad. Odliczywszy bowiem święta łacińskie i ruskie, pozostanie Sejmowi zaledwie pięć tygodni do pracy. Rada państwa zwołaną być ma bowiem ponownie 10. lutego 1895.

Teatr polski w Tarnowie jak donosi „Pogoń“ dał w upłynionych dwu tygodniach kilka dalszych przedstawień, z których wymienimy tylko „Gniazdo rodzinne“ i „Indigo“ czyli banda rozbójników. Przedstawienia wypadły świetnie i zadowolniły każdego, kto w sztuce szuka ideału piękna i prawdy.

Ponieważ nudy, jak to zwykle bywa w tej porze, zaczynają nam na dobre dokuczać, więc pocieszamy się, że zapowiedziany przyjazd teatru polskiego pod dyrekcyą p. Myszkowskiego do Nowego Sącza, odświeży na dłuższy przeciąg czasu nasz gród uśpiony.

Towarzystwo wzajemnej pomocy Oficyalistów prywatnych ogłasza konkurs na jeden posag w kwocie czterystu koron (200 złr.) z fundacyi imienia Stefana hrabiego Zamoyskiego.

O takowy ubiegać się mogą ubogie i moralne dziewczęta prawego pochodzenia we wieku od 16—24 lat, będące sierotami po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu, który w obydwu wypadkach był rzeczywistym członkiem Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficyalistów prywatnych, lub tegoż Towarzystwa emerytem.

Prawo nadawania posagów z tej fundacyi służy Stefanowi hrabiemu Zamoyskiemu, prezesowi Towarzystwa, a po najdłuższym jego życiu Radzie nadzorczej Towarzystwa.

Kandydatki winny wnieść podania na piśmie do Wydziału centralnego Towarzystwa *najdalej do dnia 20 grudnia b. r.* i załączyć metrykę chrztu i parafialne poświadczenie śmierci rodziców lub ojca. Ubóstwo i i dobre zachowanie się mogą być na podaniach samych poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne przynależność zaś śp. ojca do Towarzystwa w charakterze członka lub emeryta stwierdzi na podstawie swych ksiąg Wydział centralny Towarzystwa.

Otwarcie nowego szlaku kolei państwowych Stanisławów-Woronienka nastąpiło dnia 19 z. m. Długość tej całej linii wynosi 95 kilometrów i obejmuje następujące stacye: Stanisławów, Bratkowce, Tyśmieniczany, Tarnawica leśna, Nadwórna, Łojowa, Delatyn, Dora, Jaremcze, Mikuliczyn, Tartarów, Worochta i Woronienka. Na linii tej według nowego rozkładu jazdy kursować będą tylko pociągi mięszane.

Restauracye z zimnemi przekąskami i napojami są na stacych Nadwórna, Delatyn i Mikuliczyn.

Niepokoje z powodu cholery. Dnia 3. z. m. zbuntowali się chłopi gminy Kołodziejowa w powiecie stanisławowskim, o ile się zdaje za namową zwierzchności gminy, przeciw zarządzeniom sanitarnym, jakie eksponowany tamże lekarz Rosenbaum w celu stłumienia cholery poczynił. Z wieczora napadli lekarza i żandarma Howijkę, a przyparłszy ich o brzeg rzeki zagrozili, że będą kamieniami na obu rzucać. W przykrem położeniu, w jakiem się obaj znajdowali, mając drogę i odwrót odcięty, uratowały ich od czynnego napadu ze strony napastników i użycia broni przez żandarma, tegoż stanowczość i przytomność umysłu, z jaką się w tej chwili znalazł.

Wkrótce nadjechali wezwani o pomoc żandarmi z Dorohowa i Serednego i przywrócili wspólnemi siłami spokój w całej gminie.

Nazajutrz ukarało Starostwo wójta i tegoż zastępcę odpowiednią karą, a prowodyrów napaści oddano w ręce Sądu.

Roztropna przezorność. Rada miasta Tarnopola zaraz po ukonstytuowaniu się wybrała komisyę, której zadaniem będzie *nadzorować czynności burmistrza i magistratu!* W skład tej komisyi wchodzą radni: Balko, Horowitz, Promiński, Świstun i Winiarz. — Do komisyi nadzorowania *przedsiębiorstw gminnych* wybrano radnych: Morgenrotha, Parnassa, Putscherta, Saphira, Wacyka i Wachsa, zaś *z poza Rady* p. Warzeszkiewicza. Wybór obu tych organów publicznych jest oryginalny i widocznie wskazany naturą naszej autonomii. Daj Boże, aby za przykładem Tarnopola poszły i inne miasta. Mielibyśmy wówczas mniej wypadków kwalifikujących się wprost do Sądu.

Dochody z loteryi liczbowej zmniejszają się z każdym rokiem. W roku 1889 wynosiły 9·2 mil., w roku 1890 8·15 mil., w r. 1891 7·4 mil., w r. 1892 trochę więcej aniżeli 6 mil., w r. 1893 wzrosły znowu na 7 mil., a w roku obecnym nie dosięgną nawet 6 mil. W pięciu więc latach dochody państwa z loteryi liczbowej zmiejszyły się o 35 prc. Jezeli tak dalej pójdzie za 15 lat rząd z własnej inicyatywy zniesie instytucyę loteryi, gdyż nie będzie już ona przynosić żadnych dochodów.

Środki do utrzymania zdrowia.

Do apteczki domowej zbierać jeszcze można skrzyp, korzenie dzięglu, jałowiec i owoce dzikiej róży, zwane w niektórych okolicach „gąsiorami“. Skrzyp, który ks. Kneip poleca do kąpieli, parówek i jako herbatę, ma to do siebie, że bardzo szybko schnie. Można go więc nawet teraz, rozrzuciwszy cienko na strychu, lub w izbie na szafie, w kilku dniach ususzyć. Co do owoców dzikiej róży, te przygotowuje się do przechowania tym sposobem: Najprzód oddziela się szczyty z uschłymi listkami kielicha, następnie rozkrawa owoc i starannie usuwa ziarna wraz z pokrywającymi je włoskami. Tak oczyszczone skórki owoców suszy się na papierze, lub w słoju. Napój ze skórek dzikiej róży jest nietylko zdrowy, ale i przyjemny, smaku łagodnie kwaskowatego w każdym razie i lepszy i zdrowszy od lichej herbaty. Tylko należy skórki, zanim je się ukropem naleje, sta-

rannie w zimnej wodzie opłukać, aby resztę włosków oddalić. Zresztą powinno się przed użyciem herbatkę przez gęste czyste płótno przecedzić.

OGRODNICTWO.

„Maciejówka“ tak nazywają kapustę zasianą w wigilię św. Macieja. Kapusta taka wydaje najlepsze plony. Któraż gosposia nie stara się o to, aby mieć „Maciejówkę“? A przecież rzadko się to udaje. Bardzo często zadowolnić się trzeba tem, że się nasieje kapustę w garnku, w popiele. Nie wielka jednak ztąd pociecha, gdyż skutek zależy głównie od tego, czy rozsada kapusty wczesna jest, czy późna. W naszym klimacie, jak to długoletnie doświadczenie stwierdziło, tylko wczesna kapusta dobrze się udaje; przesadzanie bowiem przypada w takim razie na porę niezbyt gorącą, obfitą w deszcze, wskutek czego rozsada łatwo się przyjmuje i szybko rozrasta. Nim tedy nadejdą upały, już nakryje ziemię, a od tego dalszy jej rozwój zależy.

Spodziewamy się więc, że gosposie nasze wdzięczne nam będą, gdy im podamy sposób na to, aby mogły co roku, jakakolwiek pora się zdarzy, zasiać w wigilię św. Macieja nasiona kapusty nie w popiół, ale wprost na grzędę. Otóż tym celem trzeba już w jesieni wybrać stósowne miejsce w ogrodzie, nawieść obficie dobrym nawozem i przeryć głęboko, aby ziemię należycie spulchnić. Wyrobiwszy grzędę, dość wysoką (do wiosny ziemia się oblegnie), zrobić trzeba na czterech jej rogach paliki na 50 — 60 ctm. wysokie. Po tych paliczkach, jeśli około św. Macieja śnieg jeszcze leżeć będzie, poznamy, gdzie jest grzęda przygotowana pod zasiew — i w tem miejscu na śniegu nasiona zasiejemy. Na śniegu!? — zapyta niejedna gosposia ze zdziwieniem. Tak jest, na śniegu. Wszakże śnieg bynajmniej nasionom szkodzić nie może! Trzeba tylko nasiona przysypać warsteczką suchej ziemi z popiołem, którą na ten cel już w jesieni w paczce przygotować należy. Jeśli po takim zasiewie nastąpi mróz, to sucha ziemia ochroni nasiona, jeśli odwilż, to tem lepiej, śnieg bowiem rychlej w tem miejscu staje, a nasiona spoczną na ziemi, i jak tylko ziemia trochę się ogrzeje, kiełkować zaczną. Dodać także musimy, że rozsada wcześnie zasiana, wytrzymalsza jest na przymrozki wiosenne. Sposób ten jest stwierdzony doświadczeniem. Życzymy spróbować.

NADESŁANE.

Szanownemu korespondentowi „Mieszczanina“ Nr. 3 z Mielca.

Zacny opiekun miasta raczył poruszyć w swym nierozważnym planie pisma, sprawę własnego gniazda, kalając je, niewielce dowcipnem z prawdziwym zbiegiem okoliczności nielicującym umysłem — nawet usposobienia prawdomówstwa nieposiadającym, bowiem korespondencya ta wybitnie udowadnia nienawistną wyobraźnię stanowczych pobudek nieprzyjacielskich, skierowanych przeciw osobie Burmistrza, samym mieszczanom, oraz izraelitom jako bliźnim i współobywatelom.

Złośliwe to lekceważenie, niechaj sobie sam Szanowny korespondent wytłomaczy, jest tylko wywołaniem złej woli nieprzemawiającej wcale dojźrałością, lub powodami poczucia Obywatelskiego, lecz dziwną martwotą, ujmą i wichrzycielstwem cuchnącą.

Kto więc ma za sobą prawo słuszności? Komu ujmę dla skalanego miasta przypisać? Kto lekkomyślnie zasiał rażącą niezgodę i naruszył długoletni spokój i jedność między współobywatelami miasta? z czego wszystkie niedojźrałe poglądy i rozjątrzenia pochodzą? przykro wyjaśnić. Lecz niewłaściwość szanownego korespondenta „Mieszczanina“ Nr. 3 wywołaną pozwalam sobie zbić stanowczym

Protestem.

Pomijając mało znaczące argumenta Szanownego korespondenta, zauważam że święta w duchu ustaw i przepisów, katolicy święcić winni, i być przykładem dla innowierców — oraz czuwać nad tem aby naruszenie albo przeszkodzenie uroczystości Nabożeństwa ze strony innowierców niewynikło.

Do czego sami katolicy dają pochop..... Poruszenie tej sprawy na posiedzeniu Rady katolickiej dnia 23 września 1893 udowadniam dosłownym odpisem protokołu posiedzenia, który zbija zarzut na Burmistrza w korespondencyi odmalowany — dalej

Rzeczywisty stan rzeczy, przeprowadzonych wyborów do Rady gminnej dnia 8 i 9 października 1894 przedstawiam wiarogodnie następująco:

III. koło na przeszło 300 wyborców samych izraelitów wybrało jednogłośnie 10 izraelitów Radnymi, którzy już długi szereg lat piastowali godność Radnych.

II. koło wyborcze na przeszło 100 mieszanych wyborców, wybrało Radnymi 5 katolików i 5 starozakonnych a więc w równej połowie 55 głosami.

I. zaś koło, na przeszło 80 wyborców przedstawiających samą śmietankę wybitnych osobistości wyłącznie chrześcian, powodujących się §. 21 ord. wyb. gm. a trzymających się własnego przekonania „niezawisłych od wszelkich pobocznych względów, tak głosowali jak tego ich sumienne zdanie i dobro gminy wymagało“!? na tej więc podstawie (zamiast 10 chrześcian) wybrali jednogłośnie 10 starozakonnych Radnymi. Ci zatem 10 nowo wybranych Radnych wywiązując się z poczucia obowiązku obywatelskiego złożyli już, a obecnie składają niniejszem, zacnym swym Panom wyborcom I. koła publiczne podziękowanie za zaszczyt doznanego zaufania im okazany, za godność radców miasta wyborem wzniesioną.

Z poprzedniego ultimatu naszego listu wynika, jak to Szanowny korespondent „Mieszczanina“ Nr. 3. w swym *surowym i niedopieczonym* rozumowaniu utrzymuje, iż „żydki“ całemi wyborami kierowali, jest brednią, albowiem pomyślne załatwienie tej kwestyi piekącej, zawisło od składu Rady, a skład od woli mieszkańców, kto więc bacznym okiem śledził stósunki miejscowe, kto odczuwał wzrastający upadek mieszkańców, ten niepowinien nadal dochowywać swego biernego stanowiska, lecz idąc za głosem sumienia i poczucia obywatelskiego, winien przystąpić jak by jeden mąż do urny wyborczej, w sprawie publicznej, wybór paść winnien na ludzi czynu i żelaznej woli, kto zaś dla pustej dumy pragnie tytułu lub zaszczytu niechby je szukał po za obrębem miasta.

Nadto ustanowiony obszerniejszy, z którego się wyłonił komitet przedwyborczy ściślejszy, złożony z najczynniejszych obywateli miasta, powinien był ująć ster ruchu wyborczego, ubijać już w samym zarodku wszelkie szkodliwe agitacye pokątne; i zawczasu zapobiec sparaliżowaniu tej piekącej sprawy domowej (Diks.)

Skoro Szanowny korespondent dotknął dalej sprawy wyboru burmistrza, o której do dziś dnia niema ani wspominku, a nadto niewiadomo kto z urny Burmistrzem wypłynie? to już w tej mierze przedwcześnie się zagalopował.

Że zaś starozakonni zowią, po swojemu jak się Szan. korespondent wyraża: „a gite burmistr. A fein burmistrz“ to być może dla tego jedynie że swem łagodnem, dobrodusznem i przystępnym działaniem urzędowym zjednał sobie ten pochlebny wyraz, ale żeby aż do tego stopnia swą pobłażliwość w sprawach publicznych i to pod względem nieporządków lub policyi ogniowej, posunął, jest absolutną nieprawdą, gdyż Burmistrz jako taki, ani usposobienia dokuczliwego ani też prześladowania wywierać swą powagą urzędową nienowinien, okazując wyższą wyobraźnię o stosunkach miejscowych i ich przykrem położeniu obywatelskim.

Dok. nast.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu P.... w N. Sączu. Wykazywać będziemy niedbalstwo powołanych czynników tak długo, dopóki słusznem życzeniom obywateli zadosyć sie nie stanie. Gniew *„pewnych osób“* wcale nas nie przestrasza, bo wiemy, że gdzie rozchodzi się o dobro ogółu, tam jednostki o zacofanem pojęciu, nie idą w rachubę.

Zresztą z nadejściem wyborów do Rady gminnej w r. 1895 postaramy się, aby ludzi złośliwych, mściwych, trzymających się zasady: *Siła przed prawem!* nie obarczano ciężkimi obowiązkami radzieckimi.

Panu Kazim. T... w Zał. Przyznajemy słuszność pańskiemu zapatrywaniu. Mimo to należało natychmiast reklamować w Nr. 2, a wówczas bylibyśmy wiedzieli, że WPan pragnie zostać odbiorcą naszego pisma. O wspomniane artykuły prosimy.

„CONCORDIA“

Pierwszy przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowany

ZAKŁAD POGRZEBOWY

JANA OLEKSEGO

w Nowym Sączu, przy ul. Lwowskiej Nr. 144

urządza pogrzeby począwszy od najskromniejszych do najwspanialszych dla wszyskich stanów, a wywykonywując ze znaną sumiennością jak najobszerniejsze zlecenia, uchyla wszelkie trudy pozostałej rodzinie.

Wszelkie przybory pogrzebowe są zawsze w jak największym wyborze

Główny skład

trumien kruszcowych hermetycznych. Trumny drewniane dębowe, politurowane, imitacye metalowych obite aksamitem i atłasem, materace do trumien, poduszki i kapy.

Skład wieńców grobowych, szarfy i wstęgi do wieńców z napisami.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ urządza także kompletne pogrzeby na prowincyi, wszelkie zamówienia z prowincyi bez różnicy czasu wykonuje bezzwłocznie.

Dla dzieci karawan, trumienki metalowe i imitacya metalowych, wianuszki, szarfy i ubrania.

Główny skład dla Galicyi istniejący od lat 50.

Lwów ul. Trybunalska (we własnej kamienicy)

KAZIMIERZ LEWICKI

największy wybór i najtańsze źródło do zakupna

PORCELANY, SZKŁA,

majoliki, fajansów, steingutów, nakryć stołowych

z chińskiego srebra i Alpaki,

rozmaitych przyborów metalowych, drewnianych i innych

potrzebnych do gospodarstwa domowego

i ozdobnych przedmiotów dla dekoracyi pokojów

JEDYNY SKŁAD PRAWDZIWYCH

Rosyjskich Samowarów Woroncowskich

i oryginalnych angielskich FILTRÓW do wody.

Ceny stałe — możliwie najniższe.

TOMASZ GUROWICZ

EXPORT PRODUKTÓW i WIN WĘGIERSKICH

BUDAPEST,

IV., Bástya-utcza 20, dom własny.

Pod winogronem  Pod winogronem

GODNE UWAGI!

Obecnie wysyłam tegoroczne **śliwki i powidła** jakoteż następujące towary

w cenach umiarkowanych.

Upraszam o łaskawe zlecenia i pozostaję z poważaniem

Tomasz Gurowicz.

Franko.

Netto $4^8/_{10}$ kg.	Kawy wybornej . .	od 9·—	do 10·50	ct.
„ $4^8/_{10}$ „	śliwek suszonych .	„ 1·50	„ 1·80	„
„ $4^4/_{10}$ „	powideł wybornych	„ 1·50	„ 1·75	„
„ $4^4/_{10}$ „	smalcu w puszce blasz.	„ 3·60	„ 3·80	„
„ $4^4/_{10}$ „	„ w paczce . .	„ 3·40	„ 3·50	„
„ $4^8/_{10}$ „	słoniny solonej . .	„ 3·25	„ 3·40	„
„ $4^8/_{10}$ „	„ wędz. lub papryk.	„ 3·40	„ 3 60	„
„ $4^8/_{10}$ „	sadła solonego . .	„ 3·40	„ 3·50	„

Na żądanie wysyłam cennik ogólny franko, odbiorcy we większej ilości otrzymują odpowiedni opust w cenie.

Zawsze świeże pieczywo

wszelakiego gatunku, w najlepszej jakości

z mąki żytnej i pszennej:

oprócz tego razowy chleb równający się domowemu

wysprzedaję w sklepie,

tuż obok mojej piekarni.

Dla Szan. Kółek rolniczych daję przy większych zamówieniach stosowny rabat.

Polecam się nadal życzliwej pamięci Szan. P. T. Publiczności tak miejscowej jak i zamiejscowej.

Z głębokim szacunkiem

SZWAJKOWSKI KSAWERY

w Nowym Sączu ul. Sobieskiego.

Taniej, niż wszędzie!

PIERWSZY POLSKI SKŁAD

wyrobów masarskich

w BUDAPESZCIE

poleca Szan. P. T. Publiczności oraz Szanownym Zarządom Kółek rolniczych, Stowarzyszeniom spożywczym i pp. Handlarzom

słoninę soloną, smalec świeży, salami debrecyńską paloną, słoninę wędzoną i paprykowaną, kiełbasy debrecyńskie, sadła świeże i stare i t. p.

Dla poszczególnych osób przyjmuje zamówienia najmniej 5 klgr. — zaś dla Szan. Zarządów Kółek rolniczych, Stowarzyszeń spożywczych i pp. Handlarzy przy większych zamówieniach daję stosowny rabat.

Cenniki na żądanie odwrotnie i franko

Z poważaniem

LUDWIK PASIUT

Budapest, VI. Altgasse Nr. 30.

Odpowiedzialny redaktor: *Józef Gutowski.*

Druk J. Litwińskiego w Wieliczce